

Nowodworski, Witold

Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Danią za Batorego

Przegląd Historyczny 12/3, 308-324

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Danią za Batorego.

(Dokończenie).

Tymczasem do Sztokholmu przybył z widowni wojny Pontus de la Gardie a stosunek króla Jana i panów szwedzkich względem posła polskiego uległ zmianie, albowiem znacznie już z tonu, przed chwilą nader wyniosłego, spuścili. Dla czego to się stało, trudno osądzić. Być może, iż Pontus de la Gardie objaśnił ich, że sprawy szwedzkie w Inflantach nie są w tak świetnym stanie, jak to mogli przypuszczać Szwedzi, otrzymując wiadomości o znakomych zwycięstwach i zdobyczach Pontusa de la Gardiego¹⁾. Jakkolwiekbądź, panowie szwedzcy oświadczyli teraz, że wyrozumiawszy od posła polskiego zamiary jego króla, „radzi chcą do tego rzeczy przywieść, jakoby braterska miłość“ pomiędzy obu królami pozostała. Narwy puścić król szwedzki z rąk swoich nie może,

¹⁾ Z powodu poselstwa Alamanniego, prof. Wierzbowski powiada co następuje: „E. Mayer w dziele Stanislaus Pawłowski's Gesandtschaftsreisen nach Polen (str. 243) przytacza odpowiedź Jana III Dominikowi Alamanniemu, datowaną 29 maja 1582 roku, w której król szwedzki proponuje zdać rozstrzygnięcie sprawy na pełnomocników, wybranych ad hoc przez obydwie strony. Kombinując wszystkie fakty, odnoszące się do tej sprawy, przypuszczam, że ta odpowiedź była napisana pod wpływem niepomyślnych chwilowo wiadomości z teatru wojny Szwedów z Iwanem Groźnym, ale nie została wręczona Alamanniemu (T. Wierzbowski, Krzysztof Warszawicki i jego dzieła str. 102, uw. 2). Jak zobaczymy, przypuszczenie historyka, że propozycji króla szwedzkiego, aby oddać sporne sprawy do rozpatrzenia osobnej komisji z pełnomocników, przez obie strony wybranych, nie zakomunikowano Alamanniemu, nie da się usprawiedliwić faktami historycznymi, ale myśl, iż gotowość Jana do ustępstw należy tłómaczyć sobie niepomyślnymi wiadomościami z widowni wojny, zasługuje na uwagę i jest prawdopodobną.

jako też i reszty Inflant, zwłaszcza dopóki trwa wojna z carem moskiewskim, ale po wojnie można będzie nawiązać układy o Inflanty a król gotów będzie ustąpić Inflanty, jeżeli tylko zwrócone mu będą te wielkie nakłady, jakie poczynił, wojując o Inflanty. Wątpi tylko król szwedzki, czy będzie mógł król polski je nabyć, gdyż nakłady są bardzo wielkie. Alamanni odpowiedział na to, że król polski Narwy żąda dla wspólnego bezpieczeństwa obu narodów, co się zaś tyczy Inflant, to ma do nich odwieczne prawo, więc o wynagrodzeniu króla szwedzkiego za ich odstąpienie Polsce nie może być mowy.

Wobec tego porozumienie się pomiędzy stronami stawało się niemożliwem, więc wszelkie układy, zmierzające do zawarcia jakiejś ugody, musiały kończyć się na niczem. De la Gardie atoli podał jeszcze projekt kompromisu: król szwedzki zatrzyma w Inflantach to, co już posiada, nadto dostanie jeszcze trzy zamczki, które Rzplta dała mu niegdyś w zastaw i za to wszystko skwituje koronę polską z długu, jaki ciążył na niej, jako też z posagu i spadku, które się należą królowej szwedzkiej.

Gdy Alamanni propozycję tę odrzucił, Pontus de la Gardie w kilka dni potem zakomunikował mu, że król postanowił odprawić go za tydzień. Jenerał szwedzki postarał się zarazem nadać łagodniejszy charakter zatargowi, który wybuchnął pomiędzy Janem a Batorym. Więc oświadczył, że król jego nabył prawa do Rewla i innych zamków w Inflantach od króla duńskiego i od Karola cesarza, zatem gdyby zechciał te twierdze puścić królowi polskiemu, uczyniłby sobie i królestwu swemu nieprzyjaciół w osobach cesarza i króla duńskiego. Otóż, celem usunięcia zatargu, najlepiej będzie posłać do Inflant z obu stron pewnych senatorów i komisarzów i dać im pełnomocnictwo do traktowania nietylko o Inflantach, lecz i o wszelakich zażaleniach, jakie żywią nawzajem poróżnione strony, przyczem de la Gardie wyraził gotowość do podjęcia roli jednego z owych pełnomocników. Jenerał szwedzki radził królowi polskiemu dobrze się zastanowić nad tem, czy wypowiadać wojnę Szwecyi, czy też nie, a to ze względów następujących: Wprawdzie na lądzie król szwedzki może być pokonany, ale na morzu będzie miał przewagę, skutkiem czego miasta nadmorskie, należące do Rzpltej, poniosą dotkliwe szkody. Wojna ze Szwecyą będzie dla Polaków uciążliwą i z innych jeszcze powodów. Szwedzi dobrze są do wojny zaprawieni, król szwedzki może długo trwać w walce, zamków swoich nie zastawiając, jakoż istotnie za łaską Bożą, przez kilkanaście lat z Moskwą wojując, żadnego zamku nie zastawił; wyda przytem na wojnę daleko mniej niż król polski, albowiem żywność Szwedzi

będą łatwiej dostawali, podwożąc ją okrętami morzem, aniżeli Polacy na podwodach końmi ¹⁾). Z carem Szwedzi sami się rozprawią i pojedną, jeżeli do tego przyjdzie, na daleko dogodniejszych dla siebie warunkach, aniżeli to król polski uczynił, albowiem jeżeli car będzie chciał, ażeby mu zamki inflanckie puszczo, będzie musiał dobrze ustępstwo to pieniędzmi opłacić.

Wszystkie powyższe uwagi de la Gardie nasuwał posłowi polskiemu w tym celu,—rzecz oczywista—, by wojnę od Szwecyi odwrócić.

W parę dni potem dano posłowi polskiemu odprawę, przytem z pewnem ubliżeniem dla jego godności poselskiej, albowiem odprawił go nie sam król, lecz tylko panowie szwedzcy, z Pontusem de la Gardie na czele. Ten, przemawiając do posła w imieniu swego króla, wypowiedział znowu wszystkie owe żale, jakie król Jan miał do Batorego. Pomiędzy innemi podniósł skargę także i na to, że Batory nie dał jego królowi wszystkich tytułów, chociaż wszystkim wiadomo jest, że nietylko jest królem szwedzkim, lecz i wielkim księciem finlandzkim i innych państw, oraz Inflant panem. Uchybił król polski królowi szwedzkemu i przez to, że nie dał mu tytułu królewskiej mości, lecz książęcej, chociaż jest koronowany i koroną od Boga ozdobiony, równie jak i król polski, i chociaż udzielił mu tytułu królewskiej mości papież w pismach swoich, tudzież cesarz i inni królowie i książęta. Król szwedzki nie jest mniejszego majestatu od króla polskiego, przeto, ponieważ żaden monarcha nie chce doznawać uszczerbku swojego honoru, sprawiedliwie król szwedzki uczynił, odmawiając królowi polskiemu tytułu królewskiej mości.

Niesprawiedliwem domaganiem się swoim i pogrózkami poseł polski obraził mocno króla szwedzkiego. To też król postanowił odprawić go nie sam, lecz przez swoich panów, skłonny bowiem do popędliwości, mógłby przy odprawie posła podniecić się do większego jeszcze gniewu, czego chce jednak uniknąć. Król ich,—tak mówili jeszcze panowie szwedzcy,—nie odrzuca przyjaźni króla polskiego i do wojny nie jest skwapliwy; sami oni do tego wiedzą, aby po przyjacielsku sprawa się załatwiła. To też król ich tak z własnej swojej chęci, jako też, idąc za radą swoich senatorów, zgodził się zdać ją na sąd komisarzów.

Oczywista rzecz, iż Szwedzi wojny sobie nie życzyli. Jednak

¹⁾ „A gdzie król wyda 50 na żołnierze, WKMsć będzie musiał stokroć sto tysięcy wydać“, miał powiedzieć de la Gardie według Alamanniego.

Jan III nie mógł się powstrzymać, ażeby nie popuścić jeszcze raz cugli swojej popędlivosti. Żegnając posła nazajutrz po odprawie, oświadczył mu, że przyjaźni zawsze pragnął i że dla tego zgodził się na załatwienie sprawy przez komisarzów. Ale tuż zaraz gniew swój, który budziły w nim żądania Batorego, wylał na Polaka—pana Charlińskiego, który stał za posłem. Więc tym sposobem posłowi wprost bezpośrednio nie ubliżył, przez co okazał godną uwagi ostrożność, obelga bowiem, zadana posłowi, mogła stać się powodem do wojny. Otóż, przystąpiwszy z wielką gwałtownością do pana Charlińskiego, zaczął się szumnie przechwalać swoją niezwykłością. „Powiadacie,—mówił,— że macie tyle set tysięcy jeźdźców, lecz przyjdźcie tylko pod Sztokholm — (łatwa rzecz dla jeźdźców przez morze! nie ma co mówić),—gdzie was ochotnie oczekiwać będę, a zobaczymy, czy pociski i pogrożki wasze czegokolwiek dokążą; dlatego to tobie mówię, żebyś to wszystko powiedział królowi twojemu i drugim Polakom. Póki Bóg na głowie mojej koronę, którą mi udzielił, utrzymywać będzie, nic zgoła z tego, co posiadam, Polakom nie ustąpię“. „Sądzicie,—mówił jeszcze dalej,— że królestwo Szwecyi wam nieodpowiednie. Otóż wiedzcie, że Goci niegdyś na Rzym napadli i ony spustoszyli“. I na zakończenie oświadczył, że nie dba o to, czy zechce król polski utrzymywać z nim przyjaźń braterską, czy też nie: gotów jest zmierzyć się z nim każdej chwili.

Wybuch ten gniewu królewskiego zaniepokoił panów szwedzkich niepomału. Więc Pontus de la Gardie wyraził panu Charlińskiemu przez posłańca swoje ubolewanie z powodu popędlivosti królewskiej, a zganił ją, oświadczając, iż się nie spodziewał, aby miał takową furię pokazać“ i prosząc, aby przyjął to od króla ze spokojem i pobłażaniem.

Umitygował się nakoniec dobrze i sam król szwedzki. Albowiem gdy Alamanni już odjeżdżał, przyszedł doń od króla ochmistrz królewski, który pod tym pozorem, iż chce pożegnać posła, postarał się usprawiedliwić postępowanie królewskie i jeszcze raz oświadczyć, że król nie pragnie zerwania stosunków z Batorym, lecz zgody. Król JMśc,—mówił posłaniec króla Jana,—ma to z natury, że nie umie utaić uczucia obrazę z powodu krzywdy doznanej. To też bacząc, że panowie Polacy lekce sobie ważą jego i naród szwedzki, domagając się, ażeby dla nich wojował, krew poddanych swoich rozlewał i wielkie nakłady czynił, wyraził swoje oburzenie na to z fukiem i groźbą. Lecz król powtarza, że pragnie przyjaźni a braterskiej miłości od króla polskiego i przekonany jest, że król polski przyjaźnią jego nie pogardzi i zgodzi się

zatarg załagodzić za pomocą komisarzy, których jedna i druga strona w tym celu wybierze¹⁾. Na tem układy, które prowadził Alamanni w Sztokholmie, urwały się i poseł powrócił do Polski²⁾.

Tymczasem przybył od Batorego do króla Jana nowy poseł, znany kaznodzieja i pisarz, ksiądz jezuita Krzysztof Warszawicki. Wysłać go do Szwecyi w tym celu, ażeby wyjaśnić królowi szwedzkiemu przyczyny, dla których warunkami pokoju, zawartego pomiędzy Moskwą a Rzpltą w Jamie Zapolskim, nie objęto Szwecyi, poradził był Zamojskiemu Possewino jeszcze przedtem, nim Batory postanowił wyprawić Alamanni'ego³⁾. Radę tę pochwalił zarówno kanclerz, jak i Batory. Warszawicki udał się najpierw do Warszawy, do królowej Anny, ażeby zawiadomić ją o zawarciu pokoju. Królowę ucieszyła wiadomość o pomyślnem zakończeniu wojny, lecz zarazem zaniepokoiła ją myśl o tem, że może łatwo wybuchnąć druga wojna pomiędzy jej mężem a mężem jej siostry z powodu nieporozumień, które obu królów różniły pomiędzy sobą. Więc postanowiła wysłać przez Warszawickiego do siostry list z prośbą, ażeby wstawiennictwem swoim do króla Jana wyjednała u niego zadośćuczynienie żądaniom posła polskiego.

Warszewicki ruszył w podróż na Rygę, lecz po drodze zatrzymał się w Wilnie, ażeby dopilnować tu druku jednego z dzieł swoich⁴⁾. Wyjechał też z tego powodu do Szwecyi później od Alamanniego, za którym wszakże w ślad podążył, skoro tylko przybył do Rygi. Batory dał mu także same zlecenia, jak i Alamanniemu. Lecz zarazem kazał mu natychmiast powracać, nie wyjawiając celu swego poselstwa, jeżeli się dowie, że pertraktacye Alamanniego z królem szwedzkim odniosły pożądaný skutek. W przeciwnym razie Warszawicki powinien był dołożyć starań, ażeby nakłonić króla szwedzkiego do zadośćuczynienia żądaniom Batorego, przekładając mu, iż król polski przez posłów, których wyprawia w tym czasie do Moskwy, postara się wymóc na carze moskiewskim zgodę na to, ażeby warunkami pokoju objęto i Szwecyę⁵⁾.

¹⁾ Jak widzimy, Jan III samemu Alamanniemu proponował zdać rozstrzygnięcie sporu na sąd osobnych komisarzy, więc prof. Wierzbowski przypuszczający, iż ta propozycya nie była zakomunikowana posłowi, jest w błędzie.

²⁾ Na relacyi Alamanniego osnuty jest artykuł historyka szwedzkiego Almquista: „Johan III och Stefan Batori år. 1582. Dominico Alamannio beskicning till Sverige (Historisk Tidskrift 1909).

³⁾ T. Wierzbowski, Krzysztof Warszawicki i jego dzieła, str. 65 (cytujemy według tekstu w języku rosyjskim, bo ten tekst mamy tylko pod ręką).

⁴⁾ Wierzbowski, Ks. Warszawicki 65—66.

⁵⁾ Hejdensztejn, op. cit. 276—277.

Warszewickiego przyjęto w Sztokholmie uprzejmiej, niż Alamanniego; jednak i temu posłowi Batorego król szwedzki nie poskąpił wymówek, chociaż Warszewicki, naprawiając błąd Alamanniego, stawiał żądania w łagodniejszym tonie i poprzyjacielsku usiłował namówić Jana III, ażeby nietylko dał zadośćuczynienie królowi polskiemu, lecz nawet wszedł z nim w umowę, celem wytępienia niespokojnych Inflantczyków, którzy będą zawsze podżegać obu królów przeciwko sobie i stanowić kość niezgody pomiędzy nimi. Ten argument na rzecz pokoju był osobistym wynalazkiem naszego pisarza, a źródłem jego była nienawiść katolika i Polaka do protestantów i Niemców. Na taką zbyteczną i niezręczną szczerłość nie pozwalały Warszewickiemu ani instrukcye, ani charakter urzędowy posła; szczerłość ta była tembardziej nie na miejscu, że wskazywała wprost Janowi III na broń, którą on, jako protestant i Szwed, mógł posługiwać się — i istotnie posługiwał się, dodajmy od siebie—z wielkiem powodzeniem w walce przeciwko Polakom nietylko w Estonii, ale i w Inflantach¹⁾.

Rady te jezuita polskiego, tchnące fanatyzmem, odniosły wręcz przeciwny skutek. Jan III nieomieszkał zużytkować ich dla swoich celów, więc niebawem podał je do wiadomości Inflantczyków, oczywista rzecz, w tym celu, ażeby podburzyć ich przeciwko Batoremu i Polakom.

Warszewicki zaś sam na sobie doświadczył tych skutków, które fanatyzm zdolen wydawać. Otóż, gdy powracał ze Szwecyi przez Rygę, mieszkańcy tego miasta, dowiedziawszy się, kto dawał królowi szwedzkiemu rady tępienia protestantów, taką ujawnili względem jezuita nienawiść, że od niebezpieczeństwa, które mu tu zagroziło, zaledwo zdołała osłonić go potężna opieka króla Stefana Batorego.

Co się zaś tyczy poselstwa Warszewickiego do Jana III, to spotkało go w Sztokholmie także niepowodzenie, jak i Alamanniego. Jan III odmówił i teraz zadośćuczynienia żądaniom Batorego, „które nazwał nierozsądnymi i nieprzyzwoitemi“, lecz zarazem dał do zrozumienia, że gotów będzie ustąpić Polsce Estonię, jeżeli tylko Polacy wyplacą mu dług, należny jemu i jego żonie, słowem, zrzekał się milcząco praw swych do Estonii.

¹⁾ Wierzbowski: Ks. Warszewicki 69 (urywek ten przełożyliśmy z tekstu rosyjskiego).

²⁾ L. Müller, *Polnische, Liffländsche, Moscowiterische, Schwedische und andere Historien etc.* Gedruckt in Frankfurt am Mayn 1586, str. 19, Wierzbowski, op. cit. 71.

Odpowiedź w tym samym sensie dała Stefanowi Batoremu i królowa szwedzka ¹⁾.

Jak widzimy, Jan III obniżył już skalę swych wymagań o tyle, że uznać je za powód do wojny mogła tylko nadmierna wrażliwość i drażliwość strony przeciwnej.

Taką właśnie wrażliwość ujawnił Stefan Batory, lecz zapewne tylko dlatego, że bądźco bądź chciał zawładnąć Estonią, nie zaspokoiwszy uprzednio wymagań Jana III, chociaż słuszności ich król polski nie mógł podawać w wątpliwość ²⁾.

Batory gotów był wypowiedzieć wojnę królowi szwedzkiemu. Więc w pismach swych do senatorów i szlachty, na sejmikach zgromadzonej, usiłował przekonać stany Rzpltej, że ze strony króla szwedzkiego grozi niebezpieczeństwo, którego nie należy lekceważyć, albowiem nie tylko odrzucił słuszne żądanie, ażeby zwrócił to, co gwałtem zdobył, lecz myśli nawet o nowych zaborach, mianowicie zamierza opanować Dorpat, Parnawę i Fellin ³⁾. „Które tak słuszne podanie JKMcI, — powiada Batory w posłaniu swoim na sejmiki, — nie tylko miejsca nie miało u niego (Jana III), ale owszem, opuściwszy już JKMcI osobę, na polski naród targał się słowy dotkliwemi, lekce go kładąc i nie wiedzieć czego tyle mu nie przypisując. Ku temu podając go, jakoby od niego w Rydze wielkie sprośności, wielkie swawoleństwa przeciw onego miasta ludziom dziać się miały, inaczej niż się naleźć i pokazać może. Nie mógł i tego dysymulować, że o zamkach JKMcI Derpcie, Pernawie i Fellinginie myśli, o czem szerzej na sejmie przyszłym przed stany wszelkimi się przełoży“ ⁴⁾.

Ażeby spotęgować oburzenie przeciwko królowi szwedzkiemu, kazał nadto Batory rozesłać na sejmiki kopie tego listu obelżywego dla króla polskiego i Polaków, który Jan III przysłał Batoremu przez Warszawickiego ⁴⁾. List ten wywołał istotnie wielkie oburzenie. Większość szlachty wołać zaczęła, że pozostawić bez-

¹⁾ Wierzbowski, op. cit., 70. Treść odpowiedzi, którą Jan III dał Batoremu przez Warszawickiego, przytacza Wawrzyniec Müller (op. cit. 19 — 20: odpowiedź ta podobną jest w samych wyrazach nawet do odpowiedzi króla szwedzkiego.

²⁾ Aug. Mosbach, Wiadomości do dziejów polskich, Wrocław 1860, str. 176.

³⁾ Źródła dziejowe t. XI, 220—221, 229.

⁴⁾ Źródła dziejowe t. XI, str. 229.

⁵⁾ Aug. Mosbach: op. cit. 181 — 182. Kopja tego listu przechowuje się w bibliotece kórnickiej.

karnie zuchwałości króla szwedzkiego niepodobna, tak iż można było przypuszczać, że wojna pomiędzy Rzpltą a Szwecyą jest nieunikniona¹⁾.

Nie doszło jednak do tego. Ostrożniejsi z pomiędzy szlachty sądzili, że rozlewowi krwi należy zapobiec, udając, iż się nie rozumiało obelgi, przez Szweda zadanej i sprawę zatargu rozstrzygnąć polubownie²⁾. Na sejmie 1582 roku kwestya stosunku Rzpltej do Szwecyi nie weszła nawet pod obrady, chociaż kanclerz Jan Zamojski w przemowie, którą obrady sejmowe zagaił, nawoływał, ażeby szlachta, kwestyi tej, która posiada tak doniosłą wagę dla Rzpltej, nie zaniedbała i z pożytkiem dla państwa ją rozstrzygnęła. Szwedzi, — powiadał, — są już w posiadaniu części Inflant, co jest rzeczą nader niepożądaną. Wszelki podział panowania jest sprawą niebezpieczną, tem niebezpieczniejszą, że Inflanty są prowincyą, którą Rzplta niedawno nabyła, że ludność, nie przyzwyczajona jeszcze do nowych praw i instytucyi, chwieje się w swej wierności. Żaden rozsądny naród, — ostrzegał kanclerz, — nigdy nie wpuszczał sąsiada do nowej prowincyi, zwłaszcza ludzi jednego i tegoż samego pochodzenia, tudzież mowy z krajowcami a ten, który go wpuścił, niebawem gorzko tego pożałował³⁾.

Ale stany sejmujące pozostały głuchemi na napominania kanclerza: nowej wojny rozpoczynać sejm nie chciał, ponieważ na rzecz tej wojny, która Rzpltej Inflanty w nabytku przyniosła, szlachta zbyt ciężkie ofiary materyalne poniosła.

Obrady sejmowe upłynęły wśród sporów i kłótni pomiędzy różnemi stronnictwami; tymczasem nadszedł termin, ustanowiony dla sejmu i posłowie rozjechali się do domów. Wszyscy byli na niesforność sejmową mocno oburzeni, — powiada historyk⁴⁾, — zwłaszcza Zamojski, który zaklinał wszystkich razem i każdego z osobna, ażeby pomyśleli o swych obowiązkach względem Inflant, gdyż mogą łatwo znowu utracić prowincyę, którą się nabyło z takim trudem i takim krwi rozlewem, a która pozbawiona jest obecnie wszelkiej pomocy⁵⁾.

Tymczasem do zatargu, który wybuchnął pomiędzy Szwecyą a Polską, wtrącił się król duński, który pragnął zapobiec wojnie, ponieważ ta mogła zaszkodzić interesom handlowym Danii⁶⁾.

1) Mosbach, op. cit. 186.

2) Mosbach, op. cit. 181—182.

3) Hejdensztejn, op. cit. str. 289.

4) Hejdensztejn, op. cit. 302.

5) Hejdensztejn, op. cit. 302—303.

6) List Fryderyka do Batorego z d. 20 sierpnia 1582 r.

Do wdania się w stosunki pomiędzy Szwecyą a Polską skłoniły Fryderyka II także pobudki polityczne. Wojna moskiewska wzmocniła potęgę Rzpltej, więc można było przypuszczać, że Batory rozprawi się zwycięsko i ze Szwecyą i może zagarnąć pod swoją władzę wszystkie kraje nadbałtyckie, co już było sprawą wcale dla Danii niepożądaną, ponieważ rościła sobie także pretensye do posiadłości niektórych w Inflantach¹⁾.

Fryderyk II ofiarował Batoremu swe pośrednictwo w sprawie zatargu Rzpltej z Janem III. Batory przyjął propozycyę, lecz postawił zarazem warunek następujący: król duński powinien był dowiedzieć się najpierw, na jakich warunkach Jan III uważa dla siebie za rzecz pożądaną lub też możliwą rozpoczęcie układów, celem załagodzenia zatargu; jeżeli warunki te możliwe będą do przyjęcia, wtedy Batory gotów będzie sprawę w drodze pokoju załatwić. Z tego powodu król polski rozpoczął nawet formalne rokowania z Fryderykiem II, wyprawivszy jako posła do Danii latem 1583 roku, swego sekretarza Jakóba Ponętowskiego²⁾.

Rokowania atoli nie doprowadziły do żadnego skutku, i doprowadzić nie mogły, ponieważ zaszły wypadki, które usposobiły króla duńskiego wrogo względem Stefana Batorego. Pomiędzy Danią a Polską wybuchnął zatarg o biskupstwo pilteńskie, które było

¹⁾ Gdyby Iwan Groźny, — powiada prof. Forsten (Baltijskij wopros I, 711), — odrzucił warunki pokoju, w Jamie Zapolskim zawartego, a przeciągnął choć na kilka lat jeszcze wojnę z Polską, nie ulega wątpliwości, że Polsce wypadłoby jednocześnie wojować i ze Szwecyą także, która nie omieszkałaby skorzystać z walki Batorego przeciw Moskwie i zaczęłaby rozszerzać swe posiadłości w Inflantach. Trudno coś zgadywać, lecz współcześni twierdzili, że pokój z Moskwą był dla Polski zbawieniem; dłużej wytrzymać oblężenia Pskowa nie mogła, zwłaszcza gdy wypadło jej podzielić swe siły, skierowawszy część ich przeciwko Szwedom. Z powodu tych słów pozwolimy sobie zrobić parę uwag. Rozważania na temat: gdyby było to albo owo, to stało by się to albo owo, tworzą ocenę wypadków historycznych bardzo niedokładną, gdyż mają do czynienia z wielkościami urojonymi. Powtóre, powoływać się na zdanie współczesnych dla rozstrzygnięcia kwestyi, jakim był stan danego państwa, jest sprawą nader ryzykowną, albowiem współcześni o jednym i tym samym wypadku współczesnym wydają sądy wręcz sobie przeciwne. Zdobywszy Inflanty, Rzplta rozszerzyła swe posiadłości, wzmocniła swoją potęgę i z tym faktem Fryderyk II musiał się liczyć.

²⁾ Por. list Batorego do Fryderyka II z d. 8 października 1582 roku i Praescriptum legationis ad Serenissimum Daniae regem datum Generoso Jacobo Ponentovio Sacrae Regiae Majestatis secretario, Cracoviae die 3 Julii anno D. 1583.

Treść pełnomocnictwa, danego Ponętowskiemu, podaje też Hejdensztejn (przekł. pol. II, 142).

w posiadaniu księcia Magnusa. Ponieważ znajdowało się ono w środku Kurlandyi, co—rzecz naturalna—pociągało za sobą poważne niedogodności dla księcia kurlandzkiego, ten ostatni jeszcze za życia Zygmunta Augusta usiłował nabyć biskupstwo dla siebie, wynagrodziwszy Magnusa innemi posiadłościami, lecz zamiana ta nie doszła do skutku.

Tymczasem utworzyło się w Piltenie stronnictwo, które z obawy, ażeby Polska po śmierci Magnusa nie zagarnęła biskupstwa pod swe panowanie, postanowiło poddać się królowi duńskiemu. Na czele tego stronnictwa stanął niejaki Jan Beer, który jeszcze za życia Magnusa udał się do Danii, ażeby pozyskać dla siebie i swych jednowierców—protestantów, opiekę Fryderyka II, gdyż się obawiali, aby polski rząd katolicki nie odebrał im ich majątków. Fryderyk II dał chętny posłuch prośbom Beera.

Dowiedziawszy się zaś, iż wyzdrowienie Magnusa żadnej niema nadziei, pośpieszył oświadczyć Batoremu, że prawo własności co do biskupstwa pilteńskiego przysługuje już od kilku wieków królestwu duńskiemu; wyraził nawet nadzieję, że Batory użyczy pomocy,—jeżeli zajdzie tego potrzeba,—jego pełnomocnikowi, Maciejowi Buddenowi, którego wyprawiał do Piltenu, ażeby zasięgnąć wiadomości, w jakim stanie znajdują się sprawy biskupstwa ¹⁾.

Tymczasem Magnus umarł dnia 18 marca 1583 roku, jeszcze przedtem, nim Fryderyk II zdołał powiadomić Batorego o swych roszczeniach do biskupstwa pilteńskiego. Dowiedziawszy się o śmierci brata, król duński wysłał do Piltenu niewielki huf wojska z kilkoma działami, kazawszy mu zająć biskupstwo w posiadanie Danii, jeżeli to będzie rzeczą możliwą. Skutkiem niedbałości starosty windawskiego, powiada Hejdensztejn, albo też z winy samego księcia kurlandzkiego, który nie chciał się narażać królowi duńskiemu, żołnierze duńscy bez wszelkich przeszkód wylądowali w Kurlandyi, a przeszedłszy przez starostwo windawskie, zajęli Pilten ¹⁾.

Dowiedziawszy się o tem, Fryderyk II wysłał na pomoc załozę, która w zamku pilteńskim zasiadła, oddział wojska pod dowództwem Macieja Buddena. Trzy okręty duńskie z żołnierzami przybiły do wyspy Oesel i zażądały posiłków od rządcy tamecznego, Jerzego Farensbacha, lecz ten odmówił, ponieważ nie chciał

¹⁾ Reinholdi Heidensteinii Rerum polonicarum libri XII, Francofurti ad Moenum 1672, p. 210.

²⁾ Heidensteinii op. cit. 210.

wywoływać walki pomiędzy królami polskim i duńskim, którym obu wiele dobrego zawdzięczał.

Po upływie trzech tygodni, ekwipaż duński zdołał wejść w porozumienie z załogą pilteńską, przysłać jej hufiec posiłkowy, 100 ludzi wynoszący i dostarczyć żywności w ilości dostatecznej.

Tymczasem śmierć Magnusa, którą starannie ukryć usiłowano, wyszła na jaw. Wtedy wielkorządca Batorego w Inflantach, Radziwiłł, zażądał z rozkazu swego króla, ażeby mieszkańcy Pilteny złożyli przysięgę na poddaństwo królowi polskiemu, lecz ci odmówili, oświadczwszy, iż uznają za swego pana tylko króla duńskiego.

Na to Radziwiłł kazał jednemu z podwładnych sobie oficerów, Oborskiemu, zająć z tamtej strony Dźwiny wszystkie zamki, które posiadał Magnus, jako też obsadzić je załogami. Śpieszył zaś uczynić to dlatego, że się obawiał, aby król szwedzki, który rościł pretensje do tych zamków, nie zagarnął ich, porozumiewszy się ze stronnikami Magnusa, pod swe panowanie.

Następnie Radziwiłł posłał tegoż samego Oborskiego do Kuronii, poleciwszy mu, ażeby ogniem i mieczem zmusił mieszkańców do posłuszeństwa i cały kraj zajął, jeżeli się da to osiągnąć.

Lecz wyprawa Oborskiego chybiła, więc rozpoczął odwrót, co widząc, mieszkańcy Pilteny, bądź to z własnej inicjatywy, przez chciwość, bądź też ulegając wpływowi Duńczyków, którzy im różne obietnice poczynili, rzucili się w pościg za Oborskim, lecz ponieśli porażkę i zostali zmuszeni zamknąć się w twierdzy pilteńskiej, Oborski zaś, korzystając ze swego zwycięstwa, zajął zamki Ambot i Nejhausen.

Chcąc uniknąć wojny z królem duńskim, bo ta stanęłaby na przeszkodzie urzeczywistnieniu innych ważniejszych planów, Batory wyprawił do Pilteny Stanisława Kostkę, podskarbiego chełmskiego, poleciwszy mu skłonić obietnicami mieszkańców do posłuszeństwa; król przyrzekał zatwierdzić ich w posiadaniu ich majątków, nie czyniąc żadnego dochodzenia, jakiem je prawem posiadają, skoro tylko poddadzą się bez wszelkiego oporu jego władzy. Ale Pilteńczycy bez wszelkich ogródek oświadczyli, że Kostki do swego miasta nie wpuszczą, o czem ten nie omieszkał zawiadomić Radziwiłła, z którym się chciał porozumieć co do środków, jakich należy użyć, ażeby przymusić opornych do uległości.

Tymczasem Radziwiłł zgromadził przeciwko Piltenowi wojsko, do którego księżę kurlandzki po pewnych wahaniach przyłączył oddział, z 200 jezdnych złożony. Wahania księcia stąd pocho-

dzili, iż nie chciał waśnić się z królem duńskim. Z tym oddziałem ruszył ku Piltenowi Pękosławski, który zastąpił w dowództwie Oborskiego, poległego od wystrzału armatniego podczas oblężenia zamku Edwaldu, a stanąwszy obozem pod miastem, jął częstemi wycieczkami niepokoić jego mieszkańców. Ale Batory kazał i oddziałowi Pękosławskiego ustąpić z pod Piltenu, gdyż pragnął utrzymać pokój z Danią. Spełniając rozkaz króla, Pękosławski cofnął się z pod miasta, a uszedłszy kilka mil drogi, stanął w pewnej wsi na nocleg, gdzie zniemacka wpadła nań załoga Piltenu, która puściła się była w pogoń za ustępującymi Polakami, lecz znowu poniosła porażkę ¹⁾.

O tej porażce Batory uznał za rzecz konieczną zawiadomić Ponętowskiego, którego wyprawił był, jak o tem mówiliśmy wyżej, do Danii, w tym celu, ażeby załagodzić zatarg swój z królem szwedzkim ²⁾.

Wiadomość o porażce Pilteńczyków wzburzyła Fryderyka II do najwyższego stopnia, tak iż zaczął nawet grozić Batoremu wojną, domagając się odeń, aby surowo ukarał tych, którzy prawa Danii podeptali ³⁾. Jednak wojować z Batorym nie odważył się, chociaż podzegał go do wojny Jan III, który oświadczył mu, że jeżeli nie pomści na Polakach obelg, sobie zadanych, w takim razie uważać go będą w Niemczech za człowieka tchórzliwego i zniewieściałego ⁴⁾.

Do waśni pomiędzy Batorym a Fryderykiem II wtrącił się książę pruski Jerzy Fryderyk, który zgodził się być pośrednikiem pomiędzy monarchami poróżnionymi, i ci oddali spór swój pod jego sąd rozjemczy. Według wyroku, przezeń wydanego, Stefan Batory zobowiązał się wypłacić królowi duńskiemu 30000 talarów za zrzeczenie się uroszczeń do biskupstwa pilteńskiego, uznanych przez sąd polubowny za słuszne, Fryderyk zaś odstąpił Batoremu Pilten i cały obwód pilteński, przyczem król polski przyrzekł Pilteńczykom zatwierdzić wszelkie ich prawa i przywileje i zwolnić ich na przeciąg 5 lat od wszelkich podatków i służby wojskowej, wetując im w ten sposób szkody, które ponieśli podczas walki o biskupstwo pilteńskie.

¹⁾ Wypadki wojenne, zasze skutkiem oporu Pilteńczyków, wyłożyliśmy na podstawie opowieści Hejdensztejna, lecz o ile jest wiarogodną, sprawdzić nie mieliśmy możności (Rerum polon. 210—212).

²⁾ Por. list króla z d. 29 sierpnia 1583 r. Wiadomość o tem podaje też i Hejdensztejn.

³⁾ Por. Responsum S. R. Majestatis Daniae Serenissimi Poloniae Regis Oratori Generoso Jacobo Ponentovio datum die 2 septembris anno Domini 1583.

⁴⁾ Hejdensztejn, oryg. (1672 r.), p. 212, przekł. pol. II, 143.

Układ ten ¹⁾ stanął dopiero na wiosnę roku 1585.

Co się zaś tyczy Szwecyi, to stosunki pomiędzy nią a Polską były w tym czasie nader nieokreślone; nie było wojny, lecz nie było też i zgody, która zabezpieczałaby obu państwom pokój jako tako znośny. Zatarg szwedzko-polski spróbował był podówczas załagodzić Possewin, lecz bezskutecznie. Batory oświadczył, że uważa za rzecz zbytęzną dla siebie wyprawiać posłów albo obierać rozjemców, ażeby rozstrzygnąć spór o rzeczy, które są błahemi w porównaniu z obelgami poważnemi, jakie mu wyrządzano; Jan III powinien najpierw dać mu za nie zadośćuczynienie, a następnie dopiero o swoje się dobijać ²⁾.

Ze zwykłemi wymaganiami zwrócił się do Polski w r. 1584, oprócz Jana III, i syn jego, królewicz Zygmunt, w tem przeświadczeniu, że nań, jako na spadkobiercę, przeszły prawa jego matki, królowej Katarzyny, która w roku poprzednim 1583 życia dokończyła ³⁾.

W odpowiedzi na te wymagania, sejm polski postanowił rozstrzygnąć spór przy pomocy komisarzy, jak to uprzednio proponował był i król Jan III. Komisarzami na sejmie zostali wybrani kasztelani, — lubelski Andrzej Firlej, zakroczymski Jan Leśniowski, brzeski Krzysztof Zienowicz i Jan Piotrowski, sekretarz królewski i kanonik krakowski ⁴⁾.

Jan III przyjął propozycję sejmu polskiego, a przez swych pełnomocników wystąpił względem Polski z następującemi żądaniami: Polacy powinni mu zwrócić 124000 talarów, pożyczonych przezeń Zygmuntowi Augustowi; posag, należny królowej Katarzynie a wynoszący 32000 talarów, nadto odsetki za 23 lata od tego posagu; następnie 5000 dukatów z zapisu królowej Bony; wartość nieruchomości, przez tęż królowę nabytych, z odsetkami od śmierci króla Zygmunta Augusta; prywatne majątki tegoż króla; wydatki na wzmocnienie obronności zamków, które były Janowi w zastaw niegdyś oddane; dochody z tych zamków za 23 lata; wydatki na wysłanie posłów i gońców, oraz armaty, zabrane przez Polaków pod Kiesią i nareszcie odszkodowanie za towary, kupcom szwedzkim przez Polaków odebrane. Takim było maximum żądań

¹⁾ P. M. Dogiel, Codex diplomaticus t. I, 372, N. X; Hejdensztejn, op. cit. 234 (przekł. polski 186—187).

²⁾ Hejdensztejn, op. cit. 235.

³⁾ P. list królewicza Zygmunta do Batorego z d. 21 maja 1584 r.; Hejdensztejn, str. 235 (oryg.).

⁴⁾ Hejdensztejn, op. cit. 235.

króla Jana III. Czyniąc stopniowo od tych żądań ustępstwa, komisarze szwedzcy powinni byli koniec końców zażądać tylko zwrotu zamków, które król Zygmunt August dał był w zastaw Janowi III za sumę, pożyczoną od króla szwedzkiego¹⁾.

Stosownie do umowy, komisarze polscy przybyli do Parnawy (14 września 1585 r.), gdzie się miał zjazd odbyć, lecz nie zastali tu jeszcze pełnomocników szwedzkich. Ci zawiadomili Polaków, że się spóźnili, ponieważ niektórzy z nich zapadli byli na zdrowiu i powtóre, ponieważ zatrzymały ich na morzu przeciwne wiatry. Następnie przybyła bardziej poważna przyczyna zwłoki, przyczyna, która zmusiła komisarzy szwedzkich zwrócić się do Polaków z prośbą o odłożenie na jakiś czas zjazdu. W tym czasie Moskwa zaczęła grozić Szwecyi wojną, i komisarze szwedzcy zmuszeni byli jaknajspieszniej wyruszyć do Narwy na układy z Moskwiczanami, którzy oświadczyli, że rozpoczną wojnę, jeżeli Szwecya nie odda im zamków Iwangrodu, Jamu i Koporyi²⁾.

¹⁾ Por. instrukcję komisarzom szwedzkim daną d. 18 lipca 1585 r.

²⁾ Przytaczamy treść sprawozdania, które komisarze polscy przedstawili królowi Stefanowi Batoremu. Sprawozdanie to przechowuje się w archiwum państwowem szwedzkim w Sztokholmie. Komisarze polscy przybyli z pośpiechem do Parnawy 14 września 1585 r. (n. st.), o czem kasztelan parnawski zakomunikował naczelnikowi szwedzkiemu miasta Rewla. W odpowiedzi na to zawiadomienie ten ostatni prosił Polaków o odroczenie zjazdu do 24 października, ponieważ wcześniej pełnomocnicy szwedzcy nie mogą przybyć: niektórzy z nich są chorzy, nadto zatrzymały ich na morzu przeciwne wiatry, nareszcie nie powrócił jeszcze z Krakowa Jan Łacki, sługa królewicza Zygmunta, wysłany tam do senatorów polskich. Komisarze polscy dołączają do swego sprawozdania list naczelnika rewelskiego, Gustawa Gabryelsońa (Gustaf Gabrielson a Fahne). Wymienieni są także następujący komisarze szwedzcy: Mikołaj Akesson, senator i marszałek wielkiego księstwa finlandzkiego; Pontus de la Gardie, senator i dowódca wojsk; Mikołaj Bielke, senator i naczelnik (capitaneus) zamku Kroneborga i innych; Krystyan Gabrielson, senator (senator castrensis) i naczelnik zamków Narwy i Iwangrodu; Ture Bielke (Ture Byelchy in Ninas) senator (senator castrensis); Karol Heinrichsohn; Jan Brendt, Mikołaj Rosik (Nicolaus Rosik in Barby) i Piotr Rasmusohn (Petrus Rassumsohn Brunn).

24 września komisarze szwedzcy przysłali Polakom list z zawiadomieniem, że przybyli już do Rewla, z wyszczególnieniem przyczyn, dla których się opóźnili i z zapytaniem, jak będzie licznym orszak, z którym Polacy mają się stawić na miejsce układów.

W sprawozdaniu zaznacza się następnie, że upłynął już termin rozejmu pomiędzy Szwecyą a Moskwą, że Moskwa ma w pogotowiu wojska w Nowogrodzie, Iwangrodzie, Jamyrgrodzie i Kopori, że zanoszą się na wojnę i że stąd pochodzi zwłoka w układach. Komisarze polscy 12 dni czekali na Szwedów w Parnawie; stąd ruszyli dalej i zawiadomili ich, że będą czekać na nich in

Nastąpiła więc znaczna zwłoka w układach, i komisarze polscy postanowili wrócić do Polski, nie chcąc dłużej czekać na

templo S. Michaelis inter arcem Leal et pagum Kukenka do 5 października według nowego stylu; że mają w orszaku 100 koni i że powrócą do Polski, jeżeli Szwedzi nie stawią się na termin oznaczony. Zarazem wysłali do Szwedów Marcina Nipszczyca (Nipschicz), podstarościego (vicecapitaneum) parnawskiego, nakazując mu, aby się wywiedział dobrze o usposobieniu Szwedów i o sprawach moskiewskich. List do komisarzy szwedzkich załączono. Jako komisarze polscy wymienieni są: Andrzej Firlej z Dąbrowicy, kasztelan lubelski, Krzysztof Zienowicz, kasztelan brzeski i Jan Piotrowski, dziekan poznański, sekretarz królewski.

2 października otrzymali nasi komisarze list, po niemiecku pisany, od Nipszczyca, tej treści: do Rewla przybył w sobotę, w piątek zaś komisarze szwedzcy wyjechali do Narwy na zjazd z Moskwą; Pontus prosił Nipszczyca, aby jechał do majątku jego, położonego w okolicy Rewla (septem miliaribus trans Revaliam situm); Nipszczyca na razie odmówił, lecz potem się zgodził. List Nipszczyca, datowany z Rewla 19 września (29-go n. st.), podpis Martinus a Nybieschicz 4-go października. Nipszczyca oddał naszym komisarzom list od Szwedów tej treści: z powodu układów z Moskwiczinami, a quibus induciae non solum violatae, sed etiam propediem finitae sunt atque Mcae D. Vrae pro sua prudentia facile intelligere possunt, quantopere intersit omnibus hisce rebus septentrionalibus effusionem christiani sanguinis averti pacemque constituere—proszą o odroczenie zjazdu: na orszak polski godzą się; co się tyczy granic inflanckich, protestują, jak to uczynili i komisarze polscy. List datowany ex Kolcka 20 września st. st.

Dalej sprawozdanie brzmi jak następuje. Ceterum oretenus narrabat vicecapitaneus vehementer de arcium periculo trepidare Suecos, siquidem quattuor millia Moschorum, ampliozem autem exercitum Plescoviae et Novogardiae esse, qui admovebitur statim, si Ivanogrod, Jangrod et Coporia arces non restituantur a Suecis. Więc Pontus z 2000 żołnierzy, wezwawszy szlachtę do broni, pośpieszył do Narwy. Względem Polski Szwedzi dobrze są usposobieni, przyjęli Nipszczyca gościnnie (liberaliter ac laute) i oświadczyli ex adverso sperare quoque regem, quod in ea controversia, quae sibi cum Regia Mte Vra intercedit, persolvendae scilicet dotis mutuique crediti restituendi, solam aequitatem et iustitiam respiciet Regia Mtas Vra, fecisse illos etiam mentionem auxiliorum, quae dum ad Vendam duce dno Sapieha profligarentur Mosci ad exercitum Regiae Mtiis Vrae Rex attulisset deque tormentis ereptis Vilnam reductis neque tamen Regi ex partione restituitis.

Wobec zwłoki w układach, komisarze polscy postanowili wrócić do Polski. Igitur postquam diem vigesimam ultra tempus utrinque dictum Pernaviae summo cum taedio detrimentoque valetudinis frustra substitissemus, diutius expectandi Suecos alienum a dignitate R. Mtis Vrae, ne vel ad nutum illorum in Livonia versari videremur, arbitrati sumus. Constare cuilibet posse Regiam Mtem Vram officio functam esse neque per ipsam aut ordines stetisse, quominus ad disceptandum de controversis hisce rebus perveniretur. Culpam autem dissoluti eius conventus non a Regia Mte Vra, sed ab ipso Sueciae rege, vel potius alieniore illius tempore proficisci. Praeterea vero tuta et parata omnia in Livonia animadvertabamus esse nihilique praesertim hoc tem-

pełnomocników szwedzkich, ażeby tym sposobem nie narazić na szwank godności swego króla ¹⁾).

Nie uwieńczył tedy pomyślny skutek próby załagodzenia za targu przy pomocy komisarzy. Wkrótce²⁾ zaś potem (15 listopada 1585 r.) zginął śmiercią gwałtowną na jeziorze Pejpus Pontus de la Gardie²⁾, jeden z tych panów szwedzkich, którzy usiłowali

pore pertimescendum, ut Rex in eam descenderet cogitationem adversi aliquid molienti contra arces Regiae Mtis Vrae.

Napisali o odjeździe swoim do Szwedów. Non defuturum autem ipsorum Regi, — oświadczają w liście do Szwedów, — aliud liberius ac oportunitus tempus iterum ad disceptandum de hisce negotiis alios mittendi commissarios, de quo poterit vel denuo Serenissimus Dominus Sigismundus Suecorum futurus Rex cum ordinibus Regni Poloniae in futuris comitiis per literas vel per legatum communicare. List ten do Szwedów, dołączony do sprawozdania i datowany 5 października (n. st.), wysłany został ad praefectum arcis Lealiensis.

6 października komisarze nasi wyjechali z Parnawy i 16-go przybyli do Wilna „cum afflictata satis valetudine et importuna febre“. Kończy się sprawozdanie tak: odpocząwszy w Wilnie, Grodnam ad Sacram Regiam M. Vram veniemus ac de reliquo statu Livoniae provinciae coram Sacra R. M. Vra referemus. Datum Vilnae die 26 octobris an. D. 1585. Następują własnoręczne podpisy komisarzy.

¹⁾ Nasza inflancka droga daremna była, której pozał się Panie Boże: z komisji nic. Szwedowie nie przyjechali do nas, było im pro majori, bo pod ten czas, gdy z nami traktowali, przyszło Moskwy pod Naraw 4000, drugie wojsko we Pskowie i w Nowogrodzie czekało. Jesliby im nie puścili Szwedowie Iwangrodu i Koporyi zamków, deklarowali się, że na przymierze pozwolili nie chcą. Otóż Pontus z drugimi komisarzami widząc, że nie przelewki, nas zaniechawszy, jako na ogień do Narwy bieżeli z 2000 ludzi, żeby tylko zamki osadziwszy, na nich się bronili, gdyż potkać się niebezpieczno. Do nas pisali, abyśmy ich czekali usque in novembrem, ażeby się rozprawili z Moskwą. Nie zdało się nam na to pozwolić, gdyżśmy po umówionym czasie z obu stron w Pernawie trzy niedziele na nich czekali i dłuższe czekanie nie byłoby cum dignitate króla JMci. Odjechaliśmy tedy nazad do domu, nic nie sprawiwszy, a mało też tak nie lepiej, bo by się też nic nie sprawiło, choćbyśmy byli z nimi zjechali. A tak przecie nie nas, ale na nich wina została. (Z listu od jednego przyjaciela do P. marszałka koronnego, z d. 12 listopada 1585 r., z Grodna, bibl. Ossol. N. 3176).

²⁾ Śmierć jego opisana w liście, wysłanym d. 27 listopada 1585 r. z Parnawy do króla Stefana Batorego przez Jana Leśniowolskiego, kasztelana zakroczymskiego a starostę dorpackiego. Przytaczamy z tego listu ciekawy urywek. tyczący się spraw inflanckich. Antequam autem istud malum (t. j. śmierć de la Gardiego) Suecis acciderit, fuerunt in finibus 200 equites, qui irruptionem jam fecerant in provinciam S. R. Majestatis Vrae subditisque ipsius subministrationem omnis generis victualium, imperaverant. At hi ita a me territi et repulsi sunt, ut sperem eos non cito ad fines hosce reversuros esse. Sunt etiam Hapsaliam missi equites 60, Coporiam 200, Witensteinum 200, alii alius in locis circum Narvam praesertim dispositi dicuntur (bibl. Ossol. N. 3176).

w drodze pokojowej rozstrzygnąć sprawy sporne pomiędzy Szwecją a Polską; w roku następnym 1586 (12 grudnia) umarł nagle Stefan Batory, i stosunki szwedzko-polskie, z objęciem tronu Rzpltej przez królewicza szwedzkiego Zygmunta, inny wzięły obrót, inny przybrały charakter.

WITOLD NOWODWORSKI.
